Nr 243. Kraków, Sobota 29 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rues Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz. GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Nowy projekt rozwiązania przesilenia. — Powołanie Kossutha do cesarza. — Przeciw brakowi sędziów. — Węgry a wystawa włoska. — Brak dyscypliny w armii francuskiej. — Groźna sytuacya w Albanii i Armenii. — Uwięzienie ormiańskiego metropolity w Adana.

Przesilenie węgierskie.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Rada ministrów.

Budapeszt. Na wczorajszej Radzie ministrów postanowiono poczynić kroki celem przyspieszenia załatwienia przesilenia.

Nowy plan rozwiązania przesilenia.

Budapeszt. W kołach politycznych twierdzą, że na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono nowy plan rozwikłania sytuacyi, który przedłożony będzie w przyszłym tygodniu cesarzowi i przy sposobności audyencyi Kossutha.

Audyencya Kossutha i Andrassyego.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi: W mieszkaniu ministra Kossutha odbyła się wczoraj popołudniu Rada ministeryalna, na której prezydent ministrów Wekerle złożył sprawozdanie o swojej podróży do Wiednia i podał do wiadomości, że cesarz w najbliższym tygodniu pragnie przyjąć ministra Kossutha i hr. Andrassyego na audyencyi.

Wiec partyi niezawisłości.

Budapeszt. Wczoraj ogłoszono też odezwę, zwołującą olbrzymi wiec partyi niezawisłości na dzień 6 czerwca. — Na porządku dziennym wiecu znajduje się żądanie utworzenia banku samodzielnego, co ma być kluczem do rozwiązania przesilenia. Odezwa występuje gwałtownie przeciw Austryi, której zarzuca, że chce Węgry traktować jako prowincyę i wyzyskiwać je.

Bojkot Austryi.

Budapeszt. W klubie partyi niezawisłości poruszono myśl wdrożenia akcyi bojkotowej przeciw artykułom przemysłowym i miejscom kąpielowym austryackim.

Konferencya słowiańska.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Zjazd słowiański postanowił urządzić wszechsłowiańską wystawę w Rosyi i to nie później, jak w r. 1912. Statuty projektowanego rosyjsko-słowiańskiego banku zostały przyjęte.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Towarzystwa uczonych słowiańskich dla publikacyi dzieł. Na posiedzeniu klubu polityków, w którem brali udział także słowiańscy goście, oświetlano cele i zadania słowiańskiego ruchu. Mowcy wskazali na konieczność łączenia się Słowian w walce przeciw germanizmowi i na konieczność zdemokratyzowania idei słowiańskiej.

P. Dmowski podkreślił, że według przekonania społeczeństwa polskiego w interesie idei słowiańskiej leży, aby neoslawizm, głoszący sojusz ludów słowiańskich, nie był ukrytym panslawizmem, który domaga się wcielenia ludów słowiańskich do Rosyi.

Petersburg. Dzienniki tutejsze, omawiając rezultat konferencyi słowiańskiej, zachowują się bardzo sceptycznie wobec jej wyniku z powodu sporu polsko-rosyjskiego.

Z Turcyi.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Aresztowanie Kiamila paszy?

Berlin. „Loc. Anzg“ donosi z Konstantynopola: Krąży pogłoska, że b. wielki wezyr Kiamil pasza został wczoraj aresztowany.

Uwięzienie ormiańskiego metropolity.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, wydano rozkaz uwięzienia ormiańskiego metropolity w Adama, bawiącego obecnie w Kairze, jako jednego z inicyatorów ostatnich niepokojów.

Sądy wojenne.

Konstantynopol. Sąd wojenny skazał różne osobistości na przymusowe roboty dożywotnie, jednego derwisza na dożywotnie wygnanie, jednego majora na degradacyę i 5 lat więzienia.

Konstantynopol. Skazani dygnitarze zostali wywiezieni na różne wyspy archipelagu.

Niepokoje w prowincyach.

Konstantynopol. Z powodu alarmujących wiadomości nadchodzących z Armenii, postanowiono wysłać tam 20 batalionów wojska.

Rada ministrów zajmowała się groźną sytuacyą w Albanii i postanowiła przedsięwziąć tam wojskową akcyę.

Zajście pograniczne.

Belgrad. Ubiegłej nocy przyszło na granicy serbsko-tureckiej do starcia między strażą graniczną serbską i turecką. Dano wiele strzałów, przyczem zginął jeden serbski żandarm.

TELEGRAMY

z dnia 29 maja.

Przeciw brakowi sędziów.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości wniósł w Izbie panów projekt ustawy w sprawie tymczasowego skrócenia sędziowskiej służby przygotowawczej z lat 3 na 2, aby zapobiedz brakowi sędziów w poszczególnych okręgach sądów krajowych, zwłaszcza w Galicyi, gdzie tego rodzaju braki trwają już dłuższy czas i powstrzymują załatwienie ważnych spraw.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. Tegoroczne cesarskie odbędą się na Morawach pod Wielkim Międzyrzeczem między I a II korpusem. „Ordre de bataille“ manewrów jest następujące:

Grupa północna: Korpus I (dowódca generał Steinsberg) obejmuje: piątą dywizyę piechoty z Ołomuńca (komendant marszałek polny porucznik Dembicki), XII dywizyę piechoty z Krakowa (komendant marszałek polny porucznik Böhm Ermolli), dywizyę konnicy z Krakowa (komendant generał major Huyn) i pierwszą brygadę artyleryi z Krakowa (komendat generał major Millivojevich), nadto z IX korpusu dziesiątą dywizyę piechoty z Josefowa (komendant marszałek polny porucznik Hortstein).

Grupa południowa: Korpus II (dowódca generał Versbach) obejmuje: Czwartą dywizyę piechoty z Berna (komendant marszałek pol. por. Pflanzer), XXV dywizyę piechoty z Wiednia (komendant marszałek pol. por. Nyiri), dywizyę konnicy z Wiednia (komendant marszałek pol. por. arcyks. Franciszek Salwator) i drugą brygadę artyleryi polnej z Wiednia (komendant marszałek pol. por. Tengler).

Jak przypuszczają w sferach wojskowych, grupą północną ma dowodzić generalny inspektor wojsk arcyks. Karol, podczas gdy grupą południową dowodzić będzie generał Versbach.

Pojedynek posłów.

Wiedeń. Wczoraj w południe odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy posłem Rollsbergerem i Malikiem. Po jednorazowej wymianie kul, z powodu zepsucia się pistoletu Malika, pojedynek zakończono. Z przeciwników żaden nie otrzymał rany. Rozeszli się oni bez pojednania.

Wiedeń. Podczas pojedynku Malika z Ralfsbergiem, przy ponownym strzale okazało się, że pistolet Malika był popsuty, gdyż oderwał się kurek i zranił Malika lekko w czoło. Ponieważ nie było innych pistoletów, sekundanci orzekli, że honorowi stało się zadość i przerwali walkę. Obaj przeciwnicy rozeszli się bez pogodzenia się.

Wybór uzupełniający.

Linz. Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa, według dotychczasowych doniesień, wybrany został starosta krajowy Jan Hauser 6147 głosami z ogólnej liczby 7281.

Węgry a wystawa włoska.

Budapeszt. „N. Pest. Abendblatt“ donosi, że część posłów węgierskich zamierza na podstawie regulaminu zwołać osobne posiedzenie Sejmu węgierskiego, mimo jego odroczenia, celem uchwalenia wniosku, aby Węgry wzięły udział w międzynarodowej wystawie w Rzymie w r. 1911.

O szpiegostwo.

Trydent. „Popolo“ donosi, że tutejszy radca sądowy Fussberger, który udał się z żoną i rodziną na wycieczkę do Włoch, został tam aresztowany za szpiegostwo i odstawiony do więzienia w Brescii. Po krótkiem przesłuchaniu uwolniono go.

Reformy podatkowe w Niemczech.

Berlin. Na wczorajszem porannem posiedzeniu komisyi finansowej parlamentu posłowie narodowo-liberalni, wolnomyślni i socyalno-demokratyczni oświadczyli, że nie mogą brać udziału w dalszych obradach tej komisyi. Narodowo-liberalni i wolnomyślni złożyli także swoje mandaty referentów, poczem komisya przyjęła porządek dzienny, żądany przez większość, mianowicie podwyższenie cła od kawy i herbaty.

Na posiedzeniu popołudniowem komisya przyjęła projekt ustawy w sprawie opodatkowania środków oświetlenia, oraz wniosek konserwatystów co do podwyższenia cła od kawy i herbaty.

Po strajku pocztowym.

Paryż. Izba deputowanych 238 głosami przeciw 141 odrzuciła wniosek, domagający się przywrócenia na stanowiska wydalonych urzędników pocztowych. Minister Barthou oświadczył się przeciwko wnioskowi i postawił kwestyę zaufania.

Flota francuska.

Paryż. O uchwale wyższej Rady marynarki donoszą następujące szczegóły: Rząd francuski w latach 1910 do do 1920 wybuduje 33 okrętów pancernych o pojemności 22.500 tonn i ukończy 6 okrętów pancernych typu „Danton“. Do tego przyłączy się 6 innych okrętów typu „Patrie“, tak, że francuska flota w roku 1920 posiadać będzie 45 okrętów pancernych. Jako uzbrojenie dla każdego okrętu pancernego proponowane są 12 dział 30-milimetrowych i 18 dział 45-milimetrowych. Ogólne koszta obliczone są na 1,450,000.000 franków.

Brak dyscypliny w armii francuskiej.

Paryż. Kilka dzienników donosi z Bourges, że wśród rezerwistów 29 i 95 pułku piechoty wydarzyły się poważne wypadki braku dyscypliny, przyczem podarto jedną chorągiew.

Duma.

Petersburg. Duma po 3-dniowej burzliwej dyskusyi przyjęła projekt ustawy w sprawie uregulowania niektórych kwestyj, dotyczących wolności wyznań. I tak przyjęto prawo tworzenia gmin starowiernych jedynie na podstawie obowiązku zgłaszania ich; dalej uprawniono księży starowierców do nazywania się duchownymi, dano im też wolność propagandy, Większością 15 głosów przyjęto postanowienie, według którego tylko wyrok sądowy ograniczający obywatelskie prawa, nie zaś samo zawezwanie przed sąd, może być przeszkodą do objęcia obowiązków duchownych u starowierców.

Za przedłożeniem w formie proponowanej przez starowiernych członków komisyi, głosowała większość centrum, cała opozycya i wszyscy starowierni, przeciw prawicy, skrajnej prawicy i części centrum.

Choroba carowej.

Petersburg. W stanie zdrowia carowej nastąpiło znowu pogorszenie. Lekarze radzą jej wyjazd na południe. Carowa nie będzie więc towarzyszyć carowi w jego podróży do Anglii, Francyi i Włoch i prawdopodobnie wyjedzie wraz z dziećmi do Liwadyi.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

(Sprawozdanie telefoniczne „N. Reformy“.)

Lwów, 29 maja.

Wczorajsze drugie posiedzenie plenarne rozpoczęło się odczytaniem protokółu czwartkowego posiedzenia, poczem p. Solak imieniem komisyi statutowej przedstawił projek zmiany statutu. W myśl wniosku referenta uchwalono zmianę § 7 statutu, rozszerzając liczbę członków prezydyum i trzeciego wiceprezesa i powiększając ilość członków komisyi rewizyjnej do ośmiu; po krótkiej dyskusyi przyjęło zgromadzenie również w myśl wniosku referenta zmianę § 16 „Porządku czynności“, powiększając liczbę członków komisyi-matki z 8 na 16, wybieranych co roku.

Następnie zawieszając porządek dzienny, zarządził przewodniczący wybory nowego wydziału centralnego. Przewodniczący — na wniosek p. Kabłaka — wybrano przez aklamacyę dotychczasowego prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Na resztę członków wydziału głosowano kartkami.

Wybory dały wynik następujący:

I. wiceprezesem wybrany został p. Józef Padewski, II. wiceprezesem dr Ernest Adam, delegat Związku stowarzyszeń zarob., III. wiceprezesem p. Zygmunt Ajdukiewicz.

Do wydziału centralnego weszli: z grupy pracodawców jako członkowie: pp. dr K. Agopsowicz, ks. P. Sapieha, O. Schnell, Z. Szulakiewicz, L. Nitsch, J. Cybulski, a jako zastępcy: pp. M. Sędzimir, A. Weissmann Zawidowski, M. Krzyżanowski. Z grupy ubezpieczonych jako członkowie: pp. dr H. Szymański, N. Ulmer, dr St. Bartoszewicz, J. Trojan, W. Fabiański, dr St. Kotłowski, a jako zastępcy: pp. J. Kruppa, dr T. Smoluchowski, A. Zarzycki.

Do komisyi-matki na r. 1910 weszli: pp. dr J. Dylewski, dr H. Baczewski, dr J. Rozwadowski, K. Gąsiorowski, G. Ruszczyński, bar. J. Goetz-Okocimski, M. Burzyński, dr M. Lisowiecki, M. Kabłak, W. Dąbrowski, W. Fabiański, J. Solak, Marszałkowicz, dr J. Raczyński, B. Meszyński, W. Braun.

Do komisyi rewizyjnej na r. 1910 weszli: pp. A. Zawadzki, J. Langer.

W czasie skrutynium nastąpiły dalsze sprawozdania komisyi.

Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej przedstawił dr Guńkiewicz, wnosząc uznanie wszystkich wyborów delegatów za ważne, a unieważnienie tylko wyborów w Borszczowie i Husiatynie. Dalej postawił referent wniosek, aby wydano ścisłą instrukcyę co do wyborów delegatów powiatowych, przyczem aby zupełnie zniesiono wybory przez aklamacyę. W dyskusyi zabierali głos pp. Gottwal, Fabiański, Wojciech, Dąbrowski, dyr. Bal. Weryfikacyę wyborów w Borszczowie i Husiatynie odroczono do następnego zgromadzenia, a wniosek o wydanie instrukcyi co do wyborów przekazano wydziałowi centralnemu.

Pożar w Rakowicach.

Wczoraj koło g. 9 wieczorem ukazała się nad miastem w kierunku poza rogatką warszawską wielka łuna, zakrywająca szkarłatem znaczną część nieboskłonu. Aczkolwiek odrazu skonstatowano, że pożar wybuchł gdzieś dosyć daleko za miastem, łuna była tak silna, że blaskiem swym pokryła wiele kamienic w śródmieściu, a zwłaszcza wieża maryacka była silnie oświetlona. Widok łuny wywołał w mieście wielkie poruszenie i wkrótce tłumy ludności ruszyły w kierunku pożaru.

Jak się okazało, pożar wybuchł w Rakowicach w magazynach z sianem prasowanem maszynami, i słomą, należących do hr. Mycielskiego. Z nieznanej na razie przyczyny ogień powstał w jednym z magazynów, a natrafiwszy na łatwo palny materyał, przy dosyć silnym wietrze, rozszerzył się na inne magazyny.

Na miejsce pożaru wyjechały z Krakowa 2 plutony straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego i brandmistrza p. Flaszy, przybyły także straże ochotnicze z sąsiednich miejscowości. Akcya ratunkowa była jednak bardzo utrudniona z powodu braku wody, gdyż pobliskie studnie wkrótce zostały wyczerpane; do tego silny żar, buchający od ognia, nie dozwalał zbliżyć się już na odległość 50 kroków.

W takich warunkach trzeba było ratunek ograniczyć do strzeżenia sąsiednich domów przed zapaleniem się, co tem bardziej było koniecznem, gdyż wiatr niósł iskry daleko. To też straże pożarne roztoczyły nadzór nad okolicznemi zabudowaniami, a cała ludność wiejska wyległa na dachy swych chat i polewała je wodą.

Koło północy pożar trwał jeszcze w całej pełni i rozmiarami swemi zapowiadał, że potrwa jeszcze kilka godzin.

Na miejscu pożaru zgromadziło się kilka tysięcy osób z Krakowa, przypatrując się rozszalałemu żywiołowi. Ryk bydła we wsi, wystraszonego ogniem, oraz wycie psów, powiększały grozę widoku.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 29 maja.

Kalendarzyk kościelny: Wigil. Maryi Magd. Pazzi i T.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 40, zachód o godz. 7 m. 34; długość dnia godzin 15 min. 54.

Teatr miejski w Krakowie: „Doktor z musu“ i „Synowiec stryjem“.

Teatr ludowy: „Miejsca kobietom“.

Wycieczki: oddziału kolarskiego „Sokoła“ do Pienin, Szczawnicy i Zakopanego o godz. 9 wieczorem rowerami, a 11·52 koleją; Kółka chemików technologów Tow. technicznego do fabryki zapałek „Regina“ w Sidzinie z dworca kolej. o godz. 1·15 w południe.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Kopciuszek“; wieczorem „Mascota“.

Roboty uliczne. Z nastaniem wiosennej pory rozpoczęto w naszem mieście szereg prac ulicznych. W ulicy Sławkowskiej na przestrzeni między plantacyami układany jest chodnik z płyt betonowych. U zbiegu ulic Lubicz, Kolejowej i Basztowej rozpoczęto znowu wczoraj zrywać stary bruk, aby zastąpić go asfaltem. W ten sposób tor asfaltowy ulicy Basztowej połączony będzie z torem asfaltowym ulicy Kolejowej, tak, że tor jezdny asfaltowy będzie się teraz ciągnął od budynku Izby handlowo-przemysłowej, t. j. od rogu ulicy Długiej aż do ulicy Mikołajskiej łukiem wokoło plantacyj. W najbliższym czasie projektowane są roboty asfaltowe i betonowe w ulicy Floryańskiej, którą w tym celu jeszcze w jesieni ubiegłego roku skanalizowano.

Z Instytutu muzycznego. Doroczny popis uczniów Instytutu muzycznego, zapowiedziany na dzień 7 czerwca, zawiera w programie utwory Schuberta, Mendelsona, Stamitza, Chopina, Moniuszki-Melcera, Raffa, Mozarta, Saint-Saënsa, Beethovena, Srendsena i Rubinsteina. W produkcyach biorą udział uczniowie tak z niższych, jak i wyższych klas. — Pierwszy ten doroczny popis uczniów Instytutu odbędzie się w dużej sali starego teatru ze współudziałem pełnej orkiestry p. Czyżowskiego. Bilety na popis po cenie 3, 2 i 1 kor. sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego, gdzie również nabywać można artystyczne programy po cenie 20 hal.

Zawody w piłce nożnej. Publiczności, interesującej się sportem, przyniosą Zielone Święta miłą niespodziankę. Mianowicie zjeżdża do Krakowa lwowski klub footballowy „Czarni“, najstarszy klub galicyjski, którego wyborną grę już przed kilku laty można było w Krakowie podziwiać, ówczesne zawody przyniosły krakowskim klubom dotkliwe porażki. Od tych kilku lat „Czarni“ postąpili znacznie, a tegoroczne ich „tournee“ sportowe po Czechach mimo porażki, jakiej doznali od światowej sławy „Slavii“, przyniosło im uznanie znawców czeskich. Z tym klubem zmierzy się w niedzielę nasza „Wisła“, a w poniedziałek „Czacovia“. Oba matche odbędą się na torze wyścigowym o godzinie 5 po południu.

Zwiedzanie zamku na Wawelu pod fachowym przewodnictwem, zainicyowane przez uniwersytet ludowy, odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 3 po południu. Liczba osób ograniczona. — Członkowie płacą 40 hal., inni 50 hal. Karty uczestnictwa otrzymać można w biurze i Czytelni uniw. lud. (Szewska 16).

Nocna służba w aptekach. Odnośnie do notatki zamieszczonej we wczorajszym porannym numerze „Nowej Reformy“ p. t. „Otwieranie aptek w nocy“, otrzymujemy z Wydziału koncesyonowanych magistrów farmacyi Galicyi zachodniej następujące pismo:

Ustawowo zobowiązaną jest każda apteka do utrzymywania dyżurów nocnych, by w nagłych wypadkach chory nie pozostał bez potrzebnych leków. Te „nagłe wypadki“ komentuje jednak publiczność w zbyt dowolny sposób i nazbyt często nadużywa dyżurów nocnych. Wyjaśnić tu bowiem należy, że dyżurujący magister farmacyi nie przychodzi na służbę nocną po dniu wolnym od służby, ani też po służbie nocnej niema wolnego czasu do odpoczynku, jak to jest zaprowadzone np. w urzędach, gdzie istnieją dyżury nocne. W stosunkach aptekarskich po 12-godzinnej wyczerpującej pracy następuje dyżur nocny, po nim znów praca od godziny 7 rano w jednych aptekach do godziny 2 po południu, w innych do 9 wieczorem, z przerwą 1 i pół godzinną na obiad. Mimo to nie było wypadku, by dla recepty lekarskiej lub też w razie istotnej potrzeby drzwi apteki były dla kogoś zamknięte. Doroczne, z urzędu przeprowadzane wizytacye stwierdzają, że służba w aptekach krakowskich zorganizowaną jest wzorowo.

Ale pewna część publiczności jest bardzo niewyrozumiałą i to skłoniło ministerstwo do wydania rozporządzenia, by do każdej ekspedycyi nocnej doliczać 50 hal. nad zwykłą cenę i tylko recepty lekarskie z dopiskiem E. N. (expeditio nocturna) wolne są od tej dopłaty. Samo więc ministerstwo nałożyło niejako grzywnę, za zbyteczne wywoływanie aptekarza w nocy, gdyż w razie istotnej potrzeby (recepty świeżo napisanej) dodatek 50 hal. odpada. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że w domu, gdzie jest ktoś cierpiący, można na czas w dzień zaopatrzyć się w pewne apteczne drobnostki n. p. wodę selterską i t. d., i nie należy chyba wymagać, aby aptekarz dla wydania takich drobnostek, musiał dysponować choćby już tylko spokojem nocnym, jeżeli nie zdrowiem. Do tego rodzaju względów ze strony inteligentnej publiczności może chyba aptekarz mieć prawo.

W Warszawie kwitnie bardzo życie nocne, to też apteki tamtejsze urządzają się odpowiednio do tego. U nas są inne warunki. Stwierdzić jednak należy, że od czasu zwiększonego napływu z Królestwa, dyżury nocne są nadużywane. Zdarzył się nawet niedawno temu wypadek, że w jednej z aptek krakowskich jakiś pan z Królestwa zażądał w nocy morfiny, a magistrowi, który mu jej musiał odmówić, zagroził rewolwerem. Był to co prawda wypadek wyjątkowy, ale poza tem na porządku dziennym a raczej nocnym dyżurów aptekarskich są żądania perfum, mydełek, koniaku, wód mineralnych, plastra angielskiego i przyrządów, służących do specyalnych celów, wogóle środków, w które w dzień zaopatrzyć się można.

Magistrowie farmacyi, chcąc położyć kres takiemu nadużywaniu nocnych dyżurów, zaproponowali właścicielom aptek, by dyżury nocne urządzano w ten sposób, że w każdą noc w poszczególnych dzielnicach miasta byłaby jedna apteka na przemiany otwarta przez noc całą, co oznaczałaby czerwona latarnia. W ten sposób możnaby zapobiedz przeciążeniu magistrów pracą, oraz uczynić zadość wymaganiom nawet publiczności z Warszawy.

Z Eleuteryi. W niedzielę 30 b. m. z powodu wycieczki górnośląskich abstynentów do Krakowa odbędzie się wieczorem o godz. 7 w lokalu Eleuteryi (Zwierzyniecka l. 9) uroczyste posiedzenie, na które zarząd zaprasza członków i gości. Wycieczka do Czerny odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Z kroniki wypadków. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj po południu 15-letni terminator masarski Piotr Wawrylak z raną ciężką na przedramieniu ręki prawej. Wawrylak zabawiał się z drugim terminatorem, przyczem w żarcie jeden drugiego straszył przebiciem nożem. Podczas tego ugodził przypadkowo towarzysz Wawrylaka w rękę nożem, zadając mu ranę na 7 centimetrów długości, naruszającą tętnicę, co spowodowało bardzo silny krwotok. Opatrzono go i odesłano do domu.

Zatrucie gorzkimi migdałami. Wczoraj o godz. 4 po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do kamienicy pod l. 12 przy ul. Grzegórzeckiej, gdzie 3-letnia dziewczynka rodziców mieszkających w powyższej kamienicy, zaniemogła wśród objawów silnego zatrucia. Gdy pogotowie przybyło na miejsce, zawezwane nawiasem mówiąc w 4 godziny po pierwszych objawach zatrucia, zastało już jednego z lekarzy zajętego ratunkiem dziewczynki, przyczem stan jej pogarszał się ciągle, aż wreszcie nastąpiła utrata przytomności. Pogotowie przewiozło chorą do szpitala św. Ludwika, gdzie o godz. ½6 dziecko zakończyło życie. Jak się okazało, powodem zatrucia było spożycie większej ilości migdałów t. zw. gorzkich; migdały te zawierają w sobie kwas pruski i spożyte w większej obfitości mogą wywołać niebezpieczny stan chorobowy.

Z życia młodzieży. Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu „Związku akademickiego“ w Krakowie przy nader licznym udziale uczestników zebranie polskiej młodzieży akademickiej postępowo-demokratycznej pod przewodnictwem p. Feliksa Wojciechowskiego. Na zebraniu tem omówiono szereg spraw dotyczących organizacyi młodzieży, grupującej się około polskiego stronnictwa demokratycznego. Po sprawozdaniu z działalności centralnego komitetu w roku ubiegłym, przystąpiono do wyboru nowego głównego komitetu kierującego młodzieży postępowo-demokratycznej i wybrano p. Zygmunta Cygnarowicza przewodniczącym, p. Stefana Dziamę zastępcą przewodniczącego, sekretarzem p. Mieczysława Radewicza, a członkami pp.: Tengla Ludwika, Wojciechowskiego Feliksa, Kubińskiego Romana, Tomanka Władysława i Srokowskiego Stanisława.

Wypożyczalnia książek dla wychodźców. Z polskiego Tow. emigracyjnego otrzymujemy następujący komunikat: W tych miejscowościach za granicą, gdzie skupia się większa ilość Polaków, mają oni najczęściej możność zakładania wspólnemi siłami czytelń i bibliotek polskich. Znacznie niepomyślnej jednak pod tym względem przedstawia się położenie naszych wychodźców, rozproszonych po tych okolicach, gdzie niema większych środowisk polskich i gdzie przeto grozi im niekiedy niebezpieczeństwo powolnego wynaradawiania się wśród asymilicyjnych wpływów obcego otoczenia. Dla użytku takich właśnie wychodźców, przeważnie robotników rolnych, dyrekcya polskiego Towarzystwa emigracyjnego na ostatniem posiedzeniu uchwaliła założyć przy głównem biurze swem w Krakowie bezpłatną wypożyczalnię książek ludowych, która zgłaszającym się z obczyzny Polakom wysyłać będzie bezpłatnie książki do czy-

tania, pobierając tylko koszty oraz zwrot części kosztów przesyłki pocztowej. Każdy ze zgłaszających się otrzyma najpierw regulamin wypożyczalni, zawierający odpowiednie pouczenie, blankiety do zamawiania książek, oraz katalog, obejmujący na razie 300 dziełek treści religijnej, popularno-naukowej i beletrystycznej.

Nowa gmina. Z Wiednia telefonują: „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie wydzielenia z gminy Berezów Wyżni jako samoistnej administracyjnej gminy Berezów średni w pow. peczyniżyńskim.

Kuchnie polne dla armii. Z Wiednia telegrafują: Ministerstwo wojny rozpisało ofertę na dostawę 6000 kuchen polnych, z których 4000 przeznaczonych jest dla wojska liniowego, a 2000 dla obrony krajowej. Koszta tej dostawy wynosić będą 20 milionów koron.

Proces adwokata Quittnera. Z Wiednia telefonują: Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw tutejszemu adwokatowi Quittnerowi o oszustwo i nadużycie krydy. Quittner uciekł do Ameryki, lecz władze tamtejsze wydały go Austryi. Po przeprowadzonej rozprawie Quittner skazany został za nadużycie krydy na 2 miesiące więzienia, a od zarzutu oszustwa uwolniony.

Ks. Kardynał Kopp. Z Wrocławia telegrafują: Stan chorego kardynała dra Koppa poprawił się wczoraj rano, jakkolwiek temperatura jeszcze ciągle wykazuje gorączkę. Czynność serca daje również jeszcze powód do obaw.

Ks. Filip Eulenburg. Z Berlina telegrafują: „Berl. Tgblt." donosi, że dnia 12 b. m. komisya sądowo-lekarska zbadała ks. Eulenburga i orzekła, iż stan jego nie pozwala na przeprowadzenie rozprawy. Ks. Eulenburg wyjechał za granicę, złożywszy 100.000 marek kaucyi. Pisma donoszą, że rząd austryacki ma zamiar wydalić ks. Eulenburga z Gasteinu.

Zawody olimpijskie. Z Berlina telegrafują: Kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego postanowił, że najbliższe zawody olimpijskie mają się odbyć w Sztokholmie.

Balony w armii tureckiej. Z Konstantynopola telegrafują: Wczoraj odbyła się pierwsza próbna jazda balonu, przeznaczonego dla wojska.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 maja.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Józef Łukawski ze Lwowa, Józef Bieliński z Lawiing, prof. Franciszek Hajduk z Jasła, dr Stanisław Dunikowski z synem ze Lwowa, dr Wacław Kawski, Karol Gerniak z Przemyśla, Marya Macharska z Mielca, Marya Zankowa, Marya Bułowa ze Lwowa, Klementyna Faliszewska z siostrą z Nowego Sącza, Kazimiera Zwan z Smilowir (Król. Pol.), Ludwik Tarnowski z żoną ze Lwowa, sędzia Feliks Tołkacz z żoną ze Słomnik (Król. Pol.), Józef Czamecki, Mikołaj Rusinow z Kazimierzy wielkiej (Król. Pol.), Alicya Douglas z Berlina, Bronisław Dębski z Warszawy.

ANATOLE FRANCE.

Zakład.*)

Cesarz Karol Wielki i jego dwunastu parów, wziąwszy posochy w Sanit-Denis, odbyli pielgrzymkę do Jeruzalem. Legli krzyżem u grobu Pańskiego i zasiedli na trzynastu siedziskach wielkiej izby, gdzie Jezus Chrystus i apostołowie zebrali się dla odprawienia świętej ofiary mszy. Zaczem udali się do Konstantynopola, żądni ujrzenia króla Hugona, z potęgi i blasku słynnego.

Król przyjął ich w swym pałacu, gdzie pod złotą kopułą ptaki z rubinów przez kunszt cudowny śpiewały w krzach szmaragdowych. Posadził cesarza Francyi i jego dwunastu hrabiów wokół swego stołu, gdzie piętrzyły się jelenie, dziki, żurawie i pawie, pieprzem zaprawne. I poił swych gości winami Grecyi i Azyi, w rogach bawolich podawanemi.

Karloman z towarzyszami pili te wszystkie wina za zdrowie króla i jego córy, Heleny.

Po wieczerzy Hugon zawiódł gości do przeznaczonej dla nich komnaty. Komnata owa była okrągła; sklepienie spoczywało na jednej kolumnie, pośrodku. Trudno było ujrzeć coś piękniejszego. Wsparte o ściany, kryte złotem i purpurą, stały łoża, w liczbie dwunastu; przy kolumnie wznosiło się trzynaste, większe od innych. Karol Wielki spoczął na niem, a hrabiowie rozciągnęli się dokoła. Wypite wino rozgrzało im krew i ze łbów poczęło im się kurzyć. Nie mogąc zasnąć, obyczajem rycerzy Francyi, jęli się zakładać i jeden przez drugiego stawiali zakłady, w których jawił się ich wielki animusz. Cesarz postawił pierwszy zakład. Rzekł on:

— Niechaj mi przywiodą konno i zbrojno najlepszego rycerza króla Hugona. Podniosę mój koncerz i spuszczę go z taką siłą, że miecz mój rozpłata hełm, zbroję, siodło i konia i brzeszczot zagłębi się na stopę w ziemię.

Wilhelm z Oranżu mówił po cesarzu i postawił drugi zakład.

— Wezmę, rzecze, kulę żelazną, którą sześćdziesięciu chłopa z trudemby uniosło i cisnę ją z taką mocą o mury warowne pałacu, że rozwali ona sześćdziesiąt sążni muru.

Odrzych Duńczyk z kolei się odezwał:

— Widzicie tę dumną kolumnę, co podtrzymuje sklepienie. Jutro wyrwę ją z posad i skruszę jak źdźbło słomy.

Poczem Rinaldo z Montauban zawołał:

— Przebóg! hrabio Odrzychu, gdy ty obalać będziesz kolumnę, ja wezmę kopułę na swe barki i zaniosę ją aż na brzeg morza.

Piąty zakład postawił Gerard de Rousillon. Chełpił się, że w ciągu godziny sam jeden wyrwie z korzeniem wszystkie drzewa w ogrodzie królewskim.

Po Gerardzie zabrał głos Aïmer:

— Posiadam, rzecze, cudowną czapkę, ze skóry cielęcia morskiego uczynioną, czapkę-niewidymkę. Włożę ją na głowę i jutro, gdy król Hugon będzie za stołem, zjem mu rybę, wypiję mu wino, dam mu psztyka w nos, spoliczkuję go i król, nie wiedząc, kogo obwinić, każe wtrącić do lochów i wychłostać całą służbę, a my śmiać się będziemy.

— Ja — ozwał się z kolei Huon z Bordeaux — jestem dość zręczny na to, by zbliżyć się do króla i obciąć mu brodę i brwi tak, że się nie spostrzeże. Jutro zaraz dam wam to widowisko. I nie będę potrzebował czapki z morskiego cielęcia.

Doolin z Moguncyi postawił też swój zakład. Obiecał pożreć w ciągu godziny wszystkie figi, wszystkie pomarańcze, wszystkie cytryny w sadach króla.

Następnie mówił diuk Naisme w te słowa:

— Dalibóg, wejdę do sali biesiadnej, wezmę roztruchany i złote kubki i cisnę je w górę tak wysoko, ze spadną na księżyc.

Wtedy Bernard Brabancki podniósł swój potężny głos:

— Uczynię więcej — rzecze. — Posłuchajcie mnie, parowie. Wiadomo wam, że rzeka, płynąca pod Konstantynopolem, jest tu szeroka, gdyż zbliża się do swego ujścia, przebywszy Egipt, Babylon i raj ziemski. Otóż odwrócę jej łożysko i wodom jej płynąć każe przez wielki plac.

Gerard de Viane powiedział:

— Niechaj stanie szeregiem dwunastu rycerzy. Od jednego furknięcia mego miecza w powietrzu upadną wszyscy na nos.

Dwunasty zakład postawił hrabia Roland w ten sposób:

— Wezmę mój róg, wyjdę za miasto i zadmę tak potężnie, że wszystkie bramy miejskie wypadną z zawias.

Jeden tylko Olivier nic jeszcze nie powiedział. Był młody i gładki w obejściu. I cesarz miłował go serdecznie.

— Mój synu — rzecze doń — nie chcesz postawić również swego zakładu?

— Z ochotą, najjaśniejszy panie, — odpowiedział Olivier. — Czy znasz Herkulesa Greckiego?

— Coś mi o nim mówiono — rzekł Carlomanus. — Był to bożek niewiernych, w rodzaju fałszywego boga Mahona.

— Bynajmniej, najjaśniejszy panie — odparł Olivier. — Herkules Grecki był rycerzem u pogan i królem pewnego królestwa. Był to człowiek dobry i foremnej wszystkich członków budowy. Raz, udawszy się na dwór pewnego cesarza, posiadającego pięćdziesiąt cór-dziewic, poślubił je wszystkie jednej nocy, tak, iż nazajutrz rano wszystkie już były kobietami, należycie zaspokojonemi i oświeconemi. Bowiem żadnej nie obraził pominięciem. Owóż, jeśli łaska, postawię, najjaśniejszy panie, mój zakład wzorem Herkulesa Greckiego.

— Niech cię Bóg od tego strzeże, synu mój — zawołał cesarz. — To byłoby grzechem. Miałem racyę, sądząc, że ten król Herkules był Saracenem.

— Najjaśniejszy panie, — podjął Olivier — wiedz, iż gotów jestem uczynić przez takiż przeciąg czasu z jedną dziewicą to samo, co Herkules Grecki uczynił z pięćdziesięcioma. I tą dziewicą będzie księżniczka Helena, córka króla Hugona.

— A, tak to co innego! — rzecze Karol Wielki — to będzie się nazywało postąpić uczciwie i po chrześcijańsku. Lecz pocoś mieszał pięćdziesiąt dziew króla Herkulesa do swej sprawy, gdzie żeby sam dyabeł w to się wdał, nie widzę więcej nad jedną dziewicę.

— Najjaśniejszy panie, odpowie łagodnie Olivier, istotnie w mej sprawie będzie tylko jedna dziewica. Lecz, gdy zliczę dowody mej miłości, będzie można ujrzeć nazajutrz rano pięćdziesiąt krzyżyków na murze. Na tem polega mój zakład.

Hrabia Olivier mówił jeszcze, gdy kolumna, podtrzymująca sklepienie, otworzyła się. Kolumna ta była wydrążona i urządzona w ten sposób, że człowiek mógł się w niej skryć swobodnie i widzieć i słyszeć wszystko. O czem zgoła nie wiedział ani Karloman, ani dwunastu hrabiów. To też mocno byli zdumieni, ujrzawszy wychodzącego stamtąd króla Konstantynopola. Był blady z gniewu, oczy jego skry miotały.

Rzekł głosem straszliwym:

— Więc to w taki sposób odpłacacie mi za gościnność, z jaką was podejmuję, goście nieprzystojni. Oto już od godziny znieważacie mnie waszemi bezczelnemi przechwałkami. Wiedz tedy, cesarzu i wy, rycerze, że jeśli jutro nie dopełnicie wszystkiego, z czegoście się tutaj chełpili, każę was ściąć.

To rzekłszy, wszedł z powrotem do wnętrza kolumny, której otwór zawarł się szczelnie za królem. Dwunastu parów trwało czas pewien w milczącem zdumieniu. Cesarz Karol Wielki pierwszy przerwał ciszę.

— Towarzysze, — rzekł, — prawdą jest, żeśmy chełpili się srodze. I być może mówiliśmy rzeczy, o których lepiej było milczeć. Piliśmy nad miarę i wino odebrało nam rozsądek. Najwięcej w tem ja zawiniłem, bo jestem waszym cesarzem i dałem wam zły przykład. Naradzimy się jutro nad sposobami wybawienia się z tej opresyi; tymczasem należy nam się wyspać. Życzę wam dobrej nocy. Niech Bóg nas strzeże!...

W chwilę potem cesarz i dwunastu parów chrapali pod kołdrami z jedwabiu i złota.

Obudzili się nad ranem z ciężką jeszcze głową i w mniemaniu, że to wszystko snem było. Lecz rychło zjawili się żołnierze, aby powieść ich do pałacu, gdzie mieli przed obliczem króla Konstantynopola dopełnić wszystkich czynów.

— Chodźmy — rzecze cesarz — chodźmy i módlmy się do Boga i Jego świętej Matki. Z pomocą Panny Maryi łatwo nam przyjdzie wywiązać się z naszych zadań.

Ruszył pierwszy z majestatem nadludzkim. Dotarłszy do pałacu królewskiego, Karol Wielki, Naisme, Aïmer, Huon, Doolin, Wilhelm, Odrzych, Bernard, Rinaldo, dwóch Gerardów i Roland uklękli i złożywszy ręce, zanieśli do stóp Świętej Dziewicy taką modlitwę:

„Pani, która jesteś w Raju, spojrz na nas w tej opresyi; przez miłość do królestwa Lilii, które jest całe Twem królestwem, otocz Swą opieką cesarza Francyi i jego dwunastu parów i daj im siłę do spełnienia wszystkich ich zakładów".

Poczem powstali umocnieni na duchu, wszyscy promieniejący męstwem i odwagą, bowiem wiedzieli, że Panna Święta wysłucha ich modlitwy.

Król Hugon, zasiadłszy na złotym tronie, rzekł do nich:

— Nadeszła chwila dokonania waszych zakładów. I jeśli w czem chybicie, każę wam strącić głowy. Ruszajcie więc bez zwłoki w otoczeniu mych żołnierzy, każdy na miejsce odpowiednie do spełnienia tych pięknych czynów, któremi chełpiliście się zuchwale.

Na ten rozkaz rozproszyli się, każdy z małym oddziałem zbrojnych. Jedni udali się do sali, gdzie spędzili noc, drudzy do ogrodów i sadów. Bernard z Brabantu poszedł w stronę rzeki, Roland ku murom obronnym, a wszycy kroczyli butnie. Jedynie Olivier i Karloman pozostali w pałacu, oczekując, ten rycerza, którego klął się, że przetnie napoły, ów dziewicy, którą miał poślubić.

Po upływie bardzo krótkiego czasu zagrzmiał huk straszliwy, jak ten, co obwieści ludziom koniec świata, wtargnął aż do sali pałacu, aż zadrżały rubinowe ptaki na kiściach ze szmaragdów i król Hugon zachwiał się na swym złotym tronie. Był to łoskot walących się murów i pomruk fal, a nad tem panował jeszcze rozdzierający ryk rogu.

Tymczasem nadbiedli ze wszystkich stron miasta gońce, padli, drżąc u stóp króla, przynosząc wieści osobliwe:

— Najjaśniejszy panie — rzecze jeden — sześćdziesiąt sążni obwarowań runęło wraz.

— Królu — mówił drugi — kolumna, co podtrzymywała twą salę sklepioną, złamana i widziano kopułę, sunącą niby żółw ku morzu.

— Panie — rzekł trzeci — rzeka ze statkami i rybami wali przez ulice i niebawem uderzy o mury twego pałacu.

Król Hugon, blady z przerażenia, wybełkotał:

— Zaprawdę, ludzie ci są czarownikami.

— No i cóż, królu — rzecze doń Karol Wielki z uśmiechem — rycerz, którego oczekuję, marudzi coś.

Hugon kazał go wezwać. Przybył. Był to rycerz wielkiego wzrostu i tęgo uzbrojony. Dobroduszny cesarz przeciął go na poły, jak był zapowiedział.

Podczas, gdy owe rzeczy się działy, Olivier myślał sobie:

Interwencya Przenajświętszej Dziewicy widna w tych dziwach; i raduje się serce moje na widok tych oczywistych dowodów miłości Jej do królestwa Francyi. Cesarz z towarzyszami nie błagali nadaremno Panny Maryi, Matki Bożej. Niestety! ja zapłacę za wszystkich pozostałych głową. Bowiem nie mogę modlić się o pomoc w moim zakładzie.

Tak rozmyślał Olivier, gdy król Hugon zwrócił się doń szorstko:

— Teraz, hrabio na ciebie kolej dotrzymać obietnicy.

— Królu — odparł Olivier z wielką niecierpliwością — oczekuję księżniczki, córki twej. Gdyż trzeba, byś mi wyświadczył tę cenną łaskę i dał mi ją za żonę.

— Słusznie prawisz — rzecze król Hugon. — Przeto przyślę ci ją z kapelanem, by mogły się odbyć wasze zaślubiny.

W kościele, podczas ceremonii Olivier pomyślał sobie:

— Dziewica ta wdzięczna jest i urodna nad wyraz i zbyt pożądam jej uścisku, bym miał żałować tego zakładu.

Wieczorem, po uczcie dwanaście dam i dwanaście kawalerów odprowadziło pryncesę Helenę i hrabię Oliviera do komnaty, gdzie ich pozostawiono samych. Tam spędzili noc, a nazajutrz straż przywiodła obojga przed oblicze króla Hugona. Siedział na tronie, otoczony rycerstwem. Podle niego znajdowali się Karol Wielki i parowie.

— No i cóż, hrabio Olivierze, zagadnął król, dotrzymał-żeś zobowiązania?

Olivier milczał i król już radował się na myśl, że spadnie głowa jego zięcia. Bowiem ze wszystkich zakładów najbardziej rozgniewał go zakład Oliviero.

— Odpowiadaj, — zawołał. Śmiesz rzec, iż dotrzymałeś słowa?

Wówczas pryncesa Helena, spłoniona cała, uśmiechając się i spuszczając oczy, rzekła głosem cichym, lecz wyraźnym:

— Tak.

Karloman i parowie ucieszyli się bardzo, usłyszawszy to słowo z ust księżniczki.

— No, no — rzecze Hugon. — Ci Francuzi i Boga i dyabła mają za sobą. Sądzone było, że nie strącę głowy, ani jednemu z tych rycerzy. — Zbliż się mój zięciu.

I wyciągnął ku Olivierowi rękę, którą rycerz ucałował.

Cesarz Karol Wielki uściskał księżniczkę i rzekł do niej:

— Heleno, uważam cię za mą córkę i synowę. Będziesz nam towarzyszyła do Francyi i żyć będziesz na naszym dworze.

Poczem, że trzymał wargi na policzku pryncessy, szepnął jej do ucha:

— Mówiłaś, jak przystało na kobietę z sercem. Lecz zwierz mi się pod wielkim sekretem: Zali powiedziałaś prawdę?

Odparła:

— Najjaśniejszy panie, Olivier jest dzielnym mężem a grzecznym kawalerem. Bawił mnie tak wdzięcznie, żem zgoła zapomniała o liczeniu. On również. Musiałam więc uważać, że nic mi nie winien.

Król Hugon nakazał wielkie uroczystości z okazyi zaślubin swej córki. Poczem Karol Wielki i jego dwunastu parów powrócili do Francyi, zabierając ze sobą księżniczkę Helenę.

*) Z książki „Les Contes des Jacques Tournebroch".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski